

Moja antologia poezji Czesława Miłosza i Wisławy Szymborskiej – wybór i uzasadnienie: Jolanta Kuśmierczyk, Karolina Mikusek, Katarzyna Roze, Aleksandra Kołakowska z klasy III D.

Wisława Szymborska *Kot w pustym mieszkaniu*

Umrzeć - tego się nie robi kotu.
Bo co ma począć kot
w pustym mieszkaniu.
Wdrapywać się na ściany.
Ocierać między meblami.
Nic niby tu nie zmienione,
a jednak pozamieniane.
Niby nie przesunięte,
a jednak porozsuwane.
I wieczorami lampa już nie świeci.

Słyszać kroki na schodach,
ale to nie te.
Ręka, co kładzie rybę na talerzyk,
także nie ta, co kładła.

Coś się tu nie zaczyna
w swojej zwykłej porze.
Coś się tu nie odbywa
jak powinno.
Ktoś tutaj był i był,
a potem nagle zniknął
i uporczywie go nie ma.

Do wszystkich szaf się zajrzało.
Przez półki przebiegło.
Wcisnęło się pod dywan i sprawdziło.
Nawet złamało zakaz
i rozrzuciło papiery.
Co więcej jest do zrobienia.
Spać i czekać.

Niech no on tylko wróci,
niech no się pokaże.
Już on się dowie,
że tak z kotem nie można.
Będzie się szło w jego stronę
jakby się wcale nie chciało,
pomalutku,
na bardzo obrażonych łapach.
O żadnych skoków pisków na początek

Wiersz *Kot w pustym mieszkaniu* jest wart przeczytania, ponieważ uświadamia czytelnika, że nie tylko człowiek jest w stanie doświadczać uczuć wyższych. Pokazuje także to, że śmierć jest nieuchronna.

Wisława Szymborska, *Wieczór autorski*

Muzo, nie być bokserem to nie być wcale.
Ryczącej publiczności poskapiłaś nam.
Dwanaście osób jest na sali,
już czas, żebyśmy zaczęli.
Połowa przyszła, bo deszcz pada,
reszta to krewni. Muzo.

Kobiety rade zemdleć w ten jesienny wieczór,
zrobią to, ale tylko na bokserkim meczu.
Dantejskie sceny tylko tam.
I wniebobranie. Muzo.

Nie być bokserem, być poetą,
mieć wyrok skazujący na ciężkie norwidy,
z braku muskulatury demonstrować światu
przyszłą lekturę szkolną - w najszcześniejszym razie -
o Muzo. O Pegazie,
aniele koński.

W pierwszym rządku staruszek słodko sobie śni,
że mu żona nieboszczka z grobu wstała i
upiecze staruszkowi placek ze śliwkami.
Z ogniem, ale niewielkim, bo placek się spali,
zaczynamy czytanie. Muzo.

Wiersz Wisławy Szymborskiej przykuł naszą uwagę, ponieważ pokazuje on, że ludzie nie doceniają pracy i emocji, które autor wkłada w swoją twórczość.

Wisława Szymborska, *Konkurs piękności męskiej*

Od szczęk do pięty wszedł napięty,
Oliwne na nim firmamenty,
Ten tylko może być wybrany,
Kto jest jak strucla zasupłany.

Z niedźwiedziem bierze się za bary
groźnym (choć go wcale nie ma).
Trzy niewidzialne jaguary
padają pod ciosami trzema.

Rozkroku mistrz i przykucania
Brzuch ma w dwudziestu pięciu minach.

Biją mu brawo, on się kłania
Na odpowiednich witaminach.

Wiersz Wisławy Szymborskiej zmusza czytelnika do refleksji, ponieważ podejmuje on problem kultu samej tężyzny fizycznej i zapominania o wartości intelektu.

Wisława Szymborska, *Głos w sprawie pornografii*

Nie ma rozpusty gorszej niż myślenie.
Pleni się ta swawola jak wiatropylny chwast
na grządce wytyczonej pod stokrotki.

Dla takich, którzy myślą, święte nie jest nic.
Zuchwałe nazywanie rzeczy po imieniu,
rozwiązłe analizy, wszeteczne syntezy,
pogoń za nagim faktem dzika i hulaszczą,
lubieżne obmacywanie drażliwych tematów,
tarło poglądów – w to im właśnie graj.

W dzień jasny albo pod osłoną nocy
łączą się w pary, trójkąty i koła.
Dowolna jest tu płeć i wiek partnerów.
Oczy im błyszczą, policzki pałają.
Przyjaciel wykoleja przyjaciela.
Wyrodne córki deprawują ojca.
Brat młodszą siostrę stręczy do nierządu.

Inne im w smak owoce
z zakazanego drzewa wiadomości
niż różowe pośladki z pism ilustrowanych,
cała ta prostoduszna w gruncie pornografia.
Książki, które ich bawią, nie mają obrazków.
Jedyna różnaitość to specjalne zdania
paznokciem zakreślane albo kredką.

Zgroza, w jakich pozycjach,
z jak wyuzdaną prostotą
umysłowi udaje się zapłodnić umysł!
Nie zna takich pozycji nawet Kamasutra.

W czasie tych schadzek parzy się ledwie herbata.
Ludzie siedzą na krzesłach, poruszają ustami.
Nogę na nogę każdy sam sobie zakłada.
Jedna stopa w ten sposób dotyka podłogi,
druga swobodnie kiwa się w powietrzu.
Czasem tylko ktoś wstanie,
zbliży się do okna
i przez szparę w firankach
podgląda ulicę.

Wybrałyśmy ten wiersz, ponieważ jest pochwałą inteligencji, która nie daje się ujarzmić.

Wisława Szymborska *Liczba Pi*

Podziwu godna liczba Pi
trzy koma jeden cztery jeden.
Wszystkie jej dalsze cyfry też są początkowe,
pięć dziewięć dwa ponieważ nigdy się nie kończy.
Nie pozwala się objąć *sześć pięć trzy pięć* spojrzeniem
osiem dziewięć obliczeniem
siedem dziewięć wyobraźnią,
a nawet *trzy dwa trzy osiem* żartem, czyli porównaniem
cztery sześć do czegokolwiek
dwa sześć cztery trzy na świecie.
Najdłuższy ziemski wąż po kilkunastu metrach się urywa
podobnie, choć trochę później, czynią węże bajeczne.
Korowód cyfr składających się na liczbę Pi
nie zatrzymuje się na brzegu kartki,
potrafi ciągnąć się po stole, przez powietrze,
przez mur, liść, gniazdo ptasie, chmury, prosto w niebo,
przez całą nieba wzdętość i bezdenność.
O, jak krótki, wprost mysi, jest warkocz komety!
Jak wąty promień gwiazdy, że zakrzywia się w lada przestrzeni!
A tu dwa trzy piętnaście trzysta dziewiętnaście
mój numer telefonu twój numer koszuli
rok tysiąc dziewięćset siedemdziesiąty trzeci szóste piętro
ilość mieszkańców *sześćdziesiąt pięć* groszy
obwód w biodrach dwa palce szarada i szyfr,
w którym słowiczku mój a leć, a piej
oraz uprasza się zachować spokój,
a także ziemia i niebo przeminą,
ale nie liczba Pi, co to to nie,
ona wciąż swoje niezłe jeszcze *pięć*,
nie byle jakie *osiem*,
nieostatnie *siedem*,
przynaglając, ach, przynaglając gnuśną wieczność
do trwania.

Utwór *Liczba Pi* zaskoczył nas ironicznymi rozważaniami na temat sensu wiecznego trwania z konieczności oraz istoty nieuniknionego przemijania.

Czesław Miłosz, *Który skrzywdziłeś*

Który skrzywdziłeś człowieka prostego
Śmiechem nad krzywdą jego wybuchając,
Gromadę błaznów koło siebie mając
Na pomieszanie dobrego i złego,

Choćby przed tobą wszyscy się skłonili
Cnotę i mądrość tobie przypisując,

Złote medale na twoja cześć kując,
Radzi że jeszcze jeden dzień przeżyli,

Nie bądź bezpieczny.
Poeta pamięta.
Możesz go zabić - narodzi się nowy.
Spisane będą czyny i rozmowy.

Dzieło Czesława Miłosza wywarło na nas ogromne wrażenie, ponieważ autor staje w obronie prostych ludzi. Krytykuje bezduszne postępowanie władz totalitarnych.

Czesław Miłosz, *Zapomnij*

Zapomnij o cierpieniach,
Które sam zadałeś.
Zapomnij o cierpieniach,
Które tobie zadano.
Wody płyną i płyną,
Wiosny błysną i giną,
Idziesz ziemią ledwie pamiętaną.

Czasem słyszysz daleko piosenkę.
Co to znaczy, pytasz, kto tam śpiewa?
Dziecinne słońce wschodzi,
Wnuk i prawnuk się rodzi.
Teraz ciebie prowadzą za rękę.

Nazwy rzek tobie jeszcze zostały.
Jakże długo umieją trwać rzeki!
Poła twoje, ugorne,
Wieże miast, niepodobne.
Ty na progu stoisz, zaniemiały.

Wiersz *Zapomnij* wzbudził nasze zainteresowanie, ponieważ autor podkreśla przemijanie życia. Zwraca on także uwagę na to, że należy zapomnieć o krzywdach, które doznaliśmy i cieszyć się codziennością.

Czesław Miłosz, *Piosenka o końcu świata*

W dzień końca świata
Pszczółka krąży nad kwiatem nasturcji,
Rybak naprawia błyszczącą sieć.
Skaczą w morzu wesołe delfiny,
Młode wróble czepiają się rynny
I wąż ma złotą skórę, jak powinien mieć.

W dzień końca świata
Kobiety idą polem pod parasolkami,
Pijak zasypia na brzegu trawnika,
Nawołują na ulicy sprzedawcy warzywa
I łódka z żółtym żaglem do wyspy podpływa,

Dźwięk skrzypiec w powietrzu trwa
I noc gwiazdzistą odmyka.

A którzy czekali błyskawic i gromów,
Są zawiedzeni.
A którzy czekali znaków i archanielskich trąb,
Nie wierzą, że staje się już.
Dopóki słońce i księżyc są w górze,
Dopóki trzmiel nawiedza różę,
Dopóki dzieci różowe się rodzą,
Nikt nie wierzy, że staje się już.

Tylko siwy staruszek, który byłby prorokiem,
Ale nie jest prorokiem, bo ma inne zajęcie,
Powiada przewiązując pomidory:
Innego końca świata nie będzie,
Innego końca świata nie będzie.

Wiersz Czesława Miłosza wyróżnia się spośród innych tym, że autor neguje wyobrażenie końca świata, zawartego w *Apokalipsie św. Jana*. Zwraca on uwagę na to, że apokalipsa może nadejść w każdej chwili, dlatego nie możemy się jej bać.

Czesław Miłosz, *Upadek*

Śmierć człowieka jest jak upadek państwa potężnego,
Które miało bitne armie, wodzów i proroków,
I porty bogate, i na wszystkich morzach okręty,
A teraz nie przyjdzie nikomu z pomocą, z nikim nie zawrze przymierzy,

Bo miasta jego puste, ludność w rozproszeniu,
Oset porósł jego ziemie kiedyś dającą urodzaj,
Jego powołanie zapomniane, język utracony,
Dialekt wioski gdzieś daleko w niedostępnych górach.

Wiersz *Upadek* niesie istotne przesłanie, gdyż odnosi się do zapomnienia jakie grozi ludziom po odejściu z tego świata. Porównanie śmierci do upadku potężnego państwa uwydatnia krótkość życia.

Czesław Miłosz, *Wiara*

Wiara jest wtedy, kiedy ktoś zobaczy
Listek na wodzie albo kroplę rosy
I wie, że one są -- bo są konieczne.
Choćby się oczy zamknęło, marzyło,
Na świecie będzie tylko to, co było,
A liść uniosą dalej wody rzeczne.

Wiara jest także, jeżeli ktoś zrani
Nogę kamieniem i wie, że kamienie
Są po to, żeby nogi nam raniły.
Patrzcie, jak drzewo rzuca długie cienie,
I nasz, i kwiatów cień pada na ziemię:
Co nie ma cienia, istnieć nie ma siły.

Przedstawienie postawy osoby wierzącej w tym wierszu jest głównym czynnikiem, który skłonił nas do jego wybrania. Autor uczy czytelnika akceptacji rzeczywistości oraz ufności w porządek świata.